GAZETA LWOWSKA.

W Poniedziałek Nro. 169. 21. Października 1816.

Wiadomości kraiowe.

Ze Lwowa. — Z Białey otrzymaliśmy następuiące doniesienie, o żniwach tegorocznych:

Od lat przeszło 30stu nie pamiętamy takiey słoty, iaką w okolicy tuteyszey, poniżey gór Karpackich, mieliśmy od przeszłoroczney iesieni, prawie nieustannie aż do dnia dzisieyszego (wyiąwszy kilka tygodni pogody od końca Sierpnia do połowy Września).

Już zaraz po żniwie przeszłorocznem, z którego właśnie nie bardzo mogliśmy bydź kontenci, ponieważ bardzo wiele ucierpieliśmy przez powodzie i nawałnice, nastały po nich słoty z początkiem Września 1815go, a pomimo naygorliwszego usiłowania, ażeby tam, gdzie ieszcze dzielą rolę, albo na trzy pola (ozime, iare i ugor), albo na sześć (z których pięć rodzi, a szóste ugoruie), ugor pod zasiew ozimy należycie uprawić, przeszkadzały w tem nieustannie zapadłe tymczasem deszcze, tak dalece, że nareszcie nie pozostało nic innego, iak tylko, ziarno ozime na los szczęścia w ziemię wrzucić.

Nierównie szczęśliwsi byli w tem owi gospodarze, którzy u siebie pozaprowadzali rolnictwo przemienne, czyli bez ugorowania (to iest zasiewaiąc wciąż wszystkie grunta swoie na przemiany); albowiem ich ścierniska po grochu, wycę, bobie i koniczynie, a nawet i ziemniaczyska wcześnieysze, mogły ieszcze podczas żniw prawie po naywiększey części bydź zoranemi, a potem w przyzwoitym czasie należycie zasianemi, nim ieszcze słoty zapadły. — Rolnicy nieugoruiący, iakich u nas wsprawdzie iest ieszcze bardzo mało, odnieśli także i to piękne doświadczenie w korzyści, że ich oziminy w teraźnieyszym, ieżeli nie zupełnie bezurodzaynym, lecz prawie powszechnie nieplennym roku, przez to, że wcześniey i na sucho były zasiane, przedziwnie się udały, i uszły wszelkich niedogodności, iakich późnieysze siewy prawie powszechnie doznać musiały częścią od suchych mrozów wiosiennych, częścią od późnieyszych tak ostrych, iako i zimnych deszczów ze śniegiem padaiących, które aż późno w May trwaiąc, peryodę wegetacyi wstrzymywały i znacznie spóźniły. Wcześnieysze siewy mogły albowiem nie tylko stawić się i dać odpor suchym wiatrom Kwietniowym r. b., iako też i wilgoci, lecz miały dla siebie nadto i tę osobną korzyść, że nierównie wcześniey zakwitnąć mogły i właśnie były okwitły, gdy następnie burze ustawiczne, kwiat poźniey zasianego zboża niszczyły i zawiązaniu się ziarna w kłosie, przeszkadzały. Tak, a nie inaczey daie się wytłómaczyć to bardzo interessuiące ziawienie, że pewien gospodarz, który od roku 1803go prowadzi rolnictwo bez ugorowania, tu zaś dla swoich przyczyn teraz ieszcze nie chce bydź wymienionym, w tym ciężkim roku, gdy wszyscy iego sąsiedzi na około niego, iako znani dobrzy gospodarze ugoruiący, naymocniey uskarzaią się tak na niekopność, iako też szczególniey na nikłość i nienamłotność swoiego zboża ozimego, że ten mowię gospodarz nieugoruiący Bogu dziękuie za to, iż mu dozwolił w tym ciężkim roku blisko o 2 tygodnie wcześniey przed innymi zebrać ozime zboże naypięknieysze, nayczystsze i nayplennieysze, iakiego ieszcze nigdy nie miewał; a co większa, iż ten gospodarz nieugoruiący, pomimo tego, że cała iego orna niwa, nie rachuiąc ogrodów i łąk, tylko 75 Austryackich mecow (półkorcow Polskich) wysiewu wynosi, z których każdego czasu 2/5 części, czyli 30 Austr. mecow wysiewu oziminą, drugie 15 Austr. mecow, orkiszem i innym ięczmieniem, a resztę 2/5 części w iedney połowie koniczyną, w drugiey zaś połowie okopuiącemi się i strączastemi roślinami zasiewa; ten mowię gospodarz, każdemu, ktoby o tem chciał wątpić, rejestrami swoimi okazać może, że w tym nieplennym roku zebrał oziminy w życie i w pszenicy razem 51 kóp, a w ięczmieniu (ponieważ mu owies nie czyni pożytku) 22 kóp grubego snopa; a iak dalece oziminę na zasiew młócić kazał, namłócił z każdey kopy pszenicy po 4 pełnych Austr. mecow, żyta zaś ieszcze o kilka miarek więcey nad 4 Austr. mece ziarna nayczyścieyszego, naydoskonalszego, z wyki, kąkolu i t. p. zupełnie wychędożonego; co na zimno-wilgotnym grancie gli-

X

miastym, iakim iest tuteyszy, gdzie przy natężeniu, ledwie 4 ziarn, biorąc środkową miarę, uzyskać można, zapewne powinno zastanowić wszystkich oświeconych gospodarzy wieyskich. Kazał on także właśnie na próbę zmłócić kilka kóp orkiszu i ięczmienia, które takoż wydały z kopy blisko po 5 mecow Austryackich.

Po tem zboczeniu, wracam się znowu do zdania sprawy, o tegoroczném żniwie tak mizernem.

Dla pory, nie sprzyiaiącey zasiewom w przeszłey iesieni, każdy, kto z wieloletniego doświadczenia znał się na rolnictwie w tuteyszey okolicy, wiedział iuż naprzód, że żniwo tegoroczne, tylko źle i mizernie wypadnie. Atoli to we dwóynasób nastąpić musiało, gdy do tego na wiosnę przyłączyła się słota wyżey opisana, słota, która podobnież dotknęła Galicyę, iako też ościenne Królestwo Polskie, i Ziemię Krakowską, z kąd potrzebne nam zboże od dawna sprowadzaliśmy, i zawsze sprowadzać będziemy, nie mogąc tu pod Karpackiemi górami nigdy w porównaniu tyle swoiego zboża uzbierać, ile go potrzebuiemy; iak bowiem z wielu stron słychać, uskarzaią się tam daleko mniey na kepność, owszem kontentowanoby się nią wcale, gdyby tylko namłot nie był tak nader mizerny. Jednakże to głównie ma tyczeć się tylko oziminy, żyta i pszenicy, gdyż względem ięczmienia i owsa nigdzie nie słychać podobney skargi, co iest dowodem, że z obydwóch kontenci bydź muszą. Z sieybą owsa nie można było wprawdzie u nas w górach dosyć wcześnie się zwinąć; przecież chciano ieszcze po S. Urbanie nagrodzić to, co było zaniedbane, a tak na los szczęścia rzucano owies w ziemię. Lecz że ten u nas raz na zawsze po S. Urbanie sianym bydź nie powinien, przeto ieszcze do dziś dnia (12go Października) widać po polach dosyć owsa zielonego, który czeka iuż naderemnie doyrzałości swoiey od zaszłey u nas ostrey i zimney pory iesienney.

Także i z ziemniakami nie naylepiey się powiodło; co nie tylko w wielu mieyscach zdarzyło mi się uważać, ale też nawet sam u siebie i u sąsiadów moich widzieć musiałem. Kto ie wcześnie sadził, a do tego starał się wczesnych ziemniaków dostać do sadzenia, ten ieszcze naylepiey wyydzie. Pożytek nie iest wielki, ale też i nie zewszystkiem mały. Lecz kto się spoźnił z sadzeniem, i tak zwane białe ziemniaki Angielskie w zimno - wilgotną ziemię gliniastą dopiero około S. Jana, lub wcale po S. Janie sadził, ten oszuka się tem bardziey, ile że iuż z różnych stron słyszałem, iż ie iuż teraz, gdzie ieszcze kwitną, i mało co, albo wcale nic nie rozmnożyły się, wykopywać każą, ażeby pole przynaymniey ieszcze pod oziminę użyć.

Słychać powszechnie, że grochy późniey, aniżeli z początku Kwietnia siane, dla ustawicznych deszczów i wilgoci ziemi, zupełnie zniszczały. Wyka przeciwnie tu i owdzie utrzymała się. Dwoiako zaś udały się boby, tak zwane wielkie ogrodowe Angielskie, i świńskie, czyli końskie; a tam, gdzie ie bardzo wcześnie sadzono, dosyć się nawet i śnieci uchroniły. Główczenie onychże (zrywanie im główek), które Thaer radzi przeciwko śnieci, znalazłem, mówiąc potocznie, dosyć sprawdzone. Jednakże to iest trudną rzeczą na wielkich obszarach, ponieważ przy tey robocie trwoni się wiele czasu, i czyni się szkoda roślinom, osobliwie kiedy są gęsto skupione, lub wcale z grochem pomieszane. Także i kapusta główiasta, która innemi czasy w naszey ziemi gliniastey dobrze się udawać zwykła, w tym roku nie ma tego urodzaiu, iaki iey iest właściwy. Tylko gdzie nie gdzie są z niey kontenci; po naywiększey części zaś pomiedzy pierwszem i drugiem okopywaniem zaszkodziły iey zimno i śnieć tak dalece, że się tylko w małe, i nie wszędzie w tak twarde główki pozwiiała, iak kiedy indziey zwykła.

Koniczyna, chociaż nie wszędzie zarówno dobrze przezimowała, lecz w kilku mieyscach od myszy bardzo ucierpiała, dostała wprawdzie dopiero na początku Czerwca pączki do kwiatu, które innemi laty częstokroć zaraz po połowie Maia wychodzić zwykły; ale przynaymniey nie uczuliśmy wielkiey różnicy w porównaniu z innemi laty, a co się tycze nasienia koniczyny, to owszem się ieszcze obficiey zarodziło, niż zwykle. Atoli zdaie się rzeczą niezawodną, że tam się naylepiey udaie, gdzie rzadko kiedy na temże samem polu sieie się, lub gdzie pierwey wcale ieszcze zasiewaną nie była. Zdaie mi się, że w pięcioletniey kolei ieszcze się uda, lepiey zaś co 6ty i 7my rok. Im rzadziey, tem lepiey.

Tymczasem łąki, iak dalece nie podlegały powodziom, wydały dosyć siana. Ale po nad rzekami i stawami utracono wszystko, ieżeli się z kośbą dłużey, iak do 12. Czerwca, ociągano. Deszcze tak były niezwyczayne i nagłe, a wszystkie barometry i inne poznaki zawodziły i naylepszego gospodarza tak dalece, że iuż zaczęto dawać wiarę wpływowi plam słonecznych. O mało, byłoby iuż i z

potrawem ani o włos lepiey nie poszło; iednakże owi, którzy go wcześnie kosić kazali, i na piękne dnie ku końcowi Sierpnia trafili, dobry zbiór pozyskali.

O lnie i konopiach, któremi nie tak Dominia, iak raczey sami Poddani w górach trudnią się, i które w dwóch i trzech porach czasu siać zwykli, mam tylko potocznie namienić, że także i te podobno wielom nie tak się plenne udały, iak roku zeszłego.

Bardzo oczywiście i przekonywaiącym sposobem okazuią się korzyści gospodarstwa przemiennego, i ieszcze więcey się sprawdzą, ieżeli w roku przyszłym ozimina nie uda się pomyślnie. Gospodarz nie ugoruiący zasiewa bowiem swoie pole w 5cio letniey kolei, iako to:

w 1wszym roku iarzynami okopuiącemi się i strączastemi,
w 2gim roku oziminą, żytem i pszenicą,
w 3cim roku koniczyną,
w 4tym roku pszenicą i żytem, a
w 5tym roku ięczmieniem albo owsem.

Już teraz może oglądać swoią oziminę w ciemno-zielonym, mocno zakorzenionym stanie, gdy przeciwnie gospodarz ugoruiący na roli mokrey, albo wcale nie mógł siać, albo nie w przyzwoitym czasie, i iedyną nadzieię swoią pokładać musi w przyiaźney pogodzie przyszłego roku, i w obfitości iarego żniwa.

W Bielsku, iako też w Białey, 12 mil od Krakowa, tak się teraz sprzedawało zboże:

Dnia 5. Października.

Pszenicy Austr. meca . . .	19 Zr. 30 Kr.
Żyta	16 — 30 —
Jęczmienia	10 — — —
Owsa	7 — 30 —

Dnia 12. Października.

Pszenicy Austr. meca . . .	20 Zr. 30 Kr.
Żyta	17 — 30 —
Jęczmienia	10 — — —
Owsa	7 — 56 —

W Lipniku pod Bielskiem, dnia 13. Października 1816.

Karol de Koerber.

Z Wiednia d. 13. *Października.* — N. Cesarz i Król, raczył Jenarała Szwaycarskiego, Hrabiego Castella, ozdobić Krzyżem kommandorskim Ces. Austr. orderu Leopolda.

J. C. K. Mość raczył mianować Galicyyskiego pierwszego Kommissarza cyrkułowego, Ludwika Sertz de Ottersheim, Sekretarzem Gubernium Galicyyskiego, drugiego Kommissarza cyrkułowego, Wilhelma Tluk de Teschonowitz, pierwszym, trzeciego Kommissarza cyrkułowego, Antoniego Wodnickiego, drugim, zaś Sekretarza cyrkułowego, Karola Maschek, trzecim Kommissarzem cyrkułowym, a to, z nayłaskawszego względu na ich chwalebne usługi.

Wiadomości zagraniczne.

Francya.

Monitor z dnia 27. Września umieścił poniższe obwieszczenie Sir Sidneja Smitha, Prezesa Instytutu przeciwko rozboynikom morskim (institution anti-pirate):

W Paryżu dnia 25. Września 1816.

„Zgromadzenie Kawalerów i innych Współczłonków Instytutu, podczas ostatniego posiedzenia na dzień 29ty b. m. zapowiedziane, nastąpi w dniu pomienionym o godzinie 2giey po południu w klubowey sali Angielskiey, na ulicy Montblanc, w oberzy Montesson, pod numerem 40."

„1.) Odczytane będą doniesienia Kawalerów i innych Członków współdziałaiących i korresponduiących, którzy na brzegach i w głębi Afryki przyczynili się czynnie i pożytecznie do dalszych Instytutu zamiarów."

„2.) Obmyślą się środki do czuwania nad brańcami woiennymi, iakich rozboynicy morscy wciąż ieszcze zabierać mogą Narodom, z któremi w stanie woiennym zostawać, zuchwale oświadczaią się, a które ani groźney marynarki woienney, ani bandery, ani urzędowego Zastępcy przy Rządach Barbaryyskich nie maią, ażeby zjednać poważenie uznanym zasadom i owym osobom, co w ręce tych zbóyców dostać się mogą; nie mniey oznaczą się kroki, maiące się przedsięwziąć dla niespuszczania z oka tych ieńców, którzy w ciemne więzienia bez świeżego powietrza i ruchu wtrącani, i gorzey, aniżeli kiedy, żywieni będą; gdyż przy uznanem i dopuszczonem teraz systemacie, położenie tych nieszczęśliwych, w ręku takowych Władców, w istocie zapewne tylko nazwisko zmieni."

„3.) Przystąpi się do roztrząśnienia prawideł i środków, aby odzyskać owych niewolników, którzy daley za Kray, Deiowi Algierskiemu podległy, gwałtem zawleczeni zostali, lub pouciekali, i którzy, przypuściwszy nawet osobistą Deja poczciwość i wiarę, nie mogą pożytkować z warunków na korzyść ich umówionych; tudzież, aby celowi przyzwoitym i godnym Towarzystwa sposobem wynogrodzić usługi owych Arabów i Maurów, którzy przy sprzyianiu i opiece Cesarza Marokańskiego, białych niewolników z głębi Afryki pouwal-

)(2

niali, a przez to popierać te chwalebne ich czyny i zachęcać ich do dalszego takiego postępowania."

„4.) Rozważy się, iakich środków użyć należy do wyśledzenia kryiowek rozbóyników morskich, i zniweczenia ich dobrze wiadomego i niestety iuż do wykonowynia doprowadzonego planu, w zabieraniu ieńców na przyszłość; ponieważ im iuż więcey nie iest wolno obchodzić się z nimi iako z niewolnikami, albo ich iak bydleta do pracy używać, lecz wszystkich ludzi okrętowych i podróżnych małemi okrętami nad brzegami morza środziemnego, a szczególniey na morzu Adryatyckiem żegluiących, mordować."

„5.) Maią bydź roztrząsane przymioty i talenta dwóch ludzi (z których ieden, iest rodem z Mogadory, wiadomy swoiego oyczystego i kilku Europeyskich ięzyków). Ci dway ludzie podeymuią się przedsięwziąć podróż w głąb Afryki, a nawet aż do Tombuktu, dla popierania zamiarów Instytutu, i wyiaśnienia prawdy opisów Roberta Adamsa, który poniosłszy rozbicie okrętu przy brzegach Marokańskich, zaprowadzony był iako niewolnik do pomienioney stolicy Państwa Murzyńskiego, a przez ludzkość i sprawiedliwość Cesarza Marokańskiego uwolnionym został."

„6.) Ma bydź Subskrybentom przełożony do widzenia wzór tratwy inundacyyney z korbami, maiącey służyć do przebywania przez kliny lądowe w morze wpadaiące, przez odnogi rzek, do pływania na ieziorach i na wielkich a bystrych rzekach Afrykańskich, dwuletnym zalewom podpadaiących, a nawet i do pływania przeciwko biegowi wody. Te tratwy mogą bydź bardzo rozdzielane, tak, że ie za pomocą bydląt do dźwigania ciężarów używanych, albo też nawet i za pomocą ludzką przez puszcze piaszczyste i przykre gory przeprowadzać można. Nie mogą one zatonąć, i łatwo znowu staią się spławnemi, gdy natrafiaią na płytkie mieysca lub ławy piaskowe; służą oraz za pomieszkanie i pewne schronienie przeciwko napadom w owych okolicach, w których Mungo-Park na zwyczaynym statku tak wiele przeszkod i niebezpieczeństw ze strony pokoleń Narodów nieprzyiaznych, wycierpieć musiał."

„Każdy Kawaler iakowego orderu Królewskiego, lub takowego, w którym iakowy prawy Monarcha iest, albo był Wielkim Mistrzem lub Członkiem, ma prawo znaydowania się na tem czwartem powszechnem Zgromadzeniu Instytutu."

„Przyiemną i dobrze przyiętą ma bydź także każda inna osoba, która, będąc od iednego z wpisanych Współczłonkow wprowadzoną, zarowno z nim chce się przyłożyć do tego, aby zupełnie koniec położyć temu rażącemu i hańbiącemu złemu, które iuż przez ofiary i natężenia zjednoczonych Mocarstw nadmorskich pod Algierem, tak znacznie zmnieyszonem zostało."

„9.) Ciągły wpływ Instytutu i współdziałanie wszystkich iego Współczłonków czynnych i korrespondujących, z bliska lub z daleka, nigdy nie ustawały, i będą trwać nieprzerwanie; mamy Współczłonków w Konstantynopolu, w Trypolu, w Tunecie, w Algierze i w Tangerze, we wszystkich stołecznych miastach Europeyskich i Amerykańskich, prawie we wszystkich wielkich portach morskich, a szczególniey nad morzem środziemnem; ich wielkie czyny z wyrazem należnych im dzięków zapisane będą w archiwach Instytutu, a naycelniey świetne czyny Kawalera Lorda Exmoutha, który tego wszystkiego, co s bie można było życzyć w Tunecie i Trypolu, drogą pośrednictwa, a wszystkiego, co tylko iedna flota wykonać mogła, w Algierze dokazał. Tym kształtem poda się potomnym dzieiopisom wiernie i prawdziwie, ile każ y z osobna miał udziału w tem ważnem dziele. Uznanie zniesienia niewoli Białych w Afryce stanowi iuż epokę w wieku teraźnieyszym, a dokończenie zupełnego zniesienia systematu, które iest biczem tego rozległego stałego lądu, i spaźnia iego tak upragnioną cywilizacyę, stanie się przez postępy Instytutu z dnia do dnia do wykonania łatwieyszem."

(Podpisano) W. Sidney Smith, Prezes.

Szwecya.

Hrabia Engeström, Szwedzki Minister Stanu, i Hrabia Mórner, Rad a Stanu, zawarli d. 5. Września w Sztokolmie ze strony Szwecyi z Pełnomocnikiem Amerykańskim, P. Russel, traktat handlowy ze Zjednoczonemi Stanami Ameryki północney. (Rzeczony Pełnomocnik wyiechał potem do Kopenhagi dla rozpoczęcia z Rządem Duńskim układow o takiż traktat.)

Prusy.

Z Berlina donoszą pod d. 4. Października co następuie:

„Jego Cesarzewicowska Mość, W. Xiążę Mikołay, przybył tu wczoray wieczorem o

godzinie 10tey, prosto przez **Memel** z **Petersburga**, z kąd wyiechał dnia 25go z. m. i wsiadł w zamku Królewskim, w apartamentach **Fryderyka Wilhelma II.** W Dworze J. C. Mci Xięcia, znayduie się Jenerał piechoty **Lambert** i Radca Stanu **Savaras.** W. Xiążę odwiedził dziś Króla Jmci, a w towarzystwie Królewica Następcy tronu, udał się do **Charlottenburga** dla odwiedzenia tamże przebywaiących Królewien. Dziś wielki obiad w pałacu Królewskim.“

Królestwo Polskie.

O dalszym pobycie N. Cesarza i Króla Alexandra w **Warszawie**, donoszą gazety tameczne z dnia 15go Października co następuie:

Dnia 12. b. m. Nayiaśnieyszy Cesarz i Król, Pan nasz miłościwy, był na zwykłey paradzie zmiany straży woyskowey. Bataliion grenadyerów gwardyi Polskiey wykonywał przed Nayiaśnieyszym Monarchą rozmaite ćwiczenia i obroty. W orszaku będącym na tey paradzie przy boku Jego Cesarsko-Królewskiey Mości, znaydował się JW. Cesarsko-Rossyyski Jenerał piechoty, Hrabia **Miłoradowicz**, który w tych dniach przybył do **Warszawy**.

Dnia 13. w Niedzielę N. Pan był o godzinie 9tey rano na paradzie kościelney obrządku Greckiego, i na nabożeństwie w Kaplicy Greckiey, w Zamku. Parada zaś kościelna obrządku Łacińskiego odbyła się zwykłym sposobem w Kościele Panien Wizytek. Na pokoiach zamkowych oczekiwało na N. Pana wiele znakomitych Osób, a z tych niektóre stawił przed N. Monarchą, powracaiącym z nabożeństwa, JW. Marszałek dworu **Broniec**. Udał się potem Nayiaśn. Pan z iego Cesarzowicowską Mością W. Xięciem **Konstantym** na paradę zmiany straży woyskowey, i raczył bydź u Namiestnika swego w Królestwie na obiedzie, na który nayznakomitsze Osoby płci oboicy były zaproszone.

Towarzystwo Przyiaciół Muzyki Kościelno-Narodowey, obchodziło w dniu tymże, z powodu pożądanego powtórnego przybycia do tey stolicy N. Cesarza i Króla, nadzwyczayną uroczystość w Kościele XX. Piiarów. Przez wielką liczbę swych członków exekwowało Mszę śpiewaną i Te Deum, a w czasie Ofertorium Himn do Boga poezyi **Kniaźnina**, do którego nową ułożył muzykę JP. **Elsner**. Pobożna Publiczność napełniła Swiątynią, łącząc swe modły z przyiemnemi pieniami o naydłuższe życie i powodzenie Błogosławionego Monarchy, zaymuiącego się szczęściem nowego swoiego Królestwa.

Wczoray dnia 14., po zaięciu w stolicy wszystkich wart przez żołnierzy niefrontowych, gwardye obu Narodów i całe woysko Polskie wszelkiey broni, zebrane w **Warszawie** i okolicach, stanęło obozem po za **Wolą** dla odprawienia w obliczu Monarchy swoiego, ostatniey wielkiey musztry z ogniem. N. Pan przybywszy tam około godziny 9tey rano, i obiechawszy obóz, tudzież rozstawione przednie straże i czaty, rozkazał woysku wyruszyć na przód. Rozpoczęły się natychmiast przy huku z dział i ręczney broni, natarcia iazdy i piechoty, a obszerne pola między **Gorcami**, **Wawrzyszewem** i **Powązkami**, wystawiały obraz boiu i okryte były woyskami, wykonywaiącemi wszelkie manewry i obroty z taką dokładnością i zręcznością, które im naywyższą pochwałę N. Pana ziednały. Po manewrach skupiły się woyska oddzielnie, właściwie do swey broni, a potem rozwiiaiąc się, ciągnęły (przez tak zwane **Szwedzkie góry**, które w ciągu manewrów, gwardya szturmem, przy okrzykach: **Hurra!** zaięła) przed Nayiaśn. Panem, to iest: piechota w ścieśnionych kolumnach spiesznym krokiem, a iazda w szwadronach kłusem. Nayiaśn. Pan oświadczył łaskawie i kilkakrotnie swoie ukontentowanie, a potem wrócił po godzinie 3giey do Zamku. Niezmierne mnóstwo widzów, przypatrywało się temu zachwycaiącemu widokowi, przy pięknej pogodzie, która posłużyła woysku we wszystkich czterech dniach popisów i musztry przed N. Monarchą.

Wieczorem dnia tegoż N. Pan zaszczycił swoią bytnością bal, dany przez JW. Hrabiego Stanisława **Potockiego**, Senatora Woiewodę i Ministra Oświecenia publicznego i Obrzędów religiynych.

Turcya.

Wiadomości ze **Smyrny** donoszą o straceniu Mosselima (Rządcy) tamecznego, **Hadszi-Mehmeda-Kiatiba-Oglu**. List ze **Smyrny** zawiera o tem szczegóły następuiące: „Rządca Smyrneński, we własności swoiey iako Ajent Rządu Algierskiego, iuż od nieiakiego czasu kazał był skrycie zaciągać woysko dla tegoż Rządu, a okręt, którym miało bydź odesłane, stał iuż w porcie gotowy do wyyścia pod żagle. Dla przyspieszenia tych zaciągów, kazał Mosselim gwałtem brać ludzi i wlec do okrętu. Między tymi znaydowało się kilku z pędzących wielbłądy, którzy

zboże na targ byli przywieźli; reszta uciekła, i żaden iuż więcey nie śmiał się pokazać w Smyrnie, przez co natychmiast zdrożały potrzeby do życia, i wzmogło się nieukontentowanie w pospólstwie. Rządca ten kazał był także iednego Imana (sługę religii) i trzech innych Turków, prócz kilku Janczarów, nocną porą z iednego meczetu uprowadzić, a to stało się hasłem do buntu. Nazaiutrz około godziny 9tey wieczorem, zgromadziło się około 3000 osób, po naywiększey części kobiet, i ciągnęło po ulicach; wszyscy Naczelnicy Janczarscy poprzyłączali się do orszaku, i wołali głośno, że Mosselim wzręcz targnął się na religię, ponieważ w ciągu świętego czasu Romazanu (miesiąca postu) prawowiernych i sługi religii, nawet z meczetów uprowadzać kazał; że pozabierał tych, którzy miastu żywność dowozili; że nawet dzieci pouprowadzać kazał, a to wszystko iedynie tylko dla tego, ażeby rozbóynikom morskim w Algierze żołnierzy dostarczyć. Domagano się zemsty i stawienia Mosselima, aby odpowiedział za swoie zdrożności. Posyłano do niego trzy razy; atoli on nie przychodził z boiaźni, aby od roziątrzonego pospólstwa nie został skrzywdzonym. Tymczasem z każdą chwilą wzrastała liczba powstańców; postanowiono szturmować do domu Mosselima, i wyprowadzić go gwałtem. Gdyby to było nastąpiło, byłby bunt stał się powszechnym, a nawet Chrześciianie byliby na naywiększe niebezpieczeństwo wystawionymi zostali. Szczęściem przybył ieszcze właśnie w sam czas Bach - Ayan miasta, Osman - Sade, starzec czcigodny i powszechnie poważany, wszedł pomiędzy powstańców, miał długą mowę, w którey przyrzekł im zadosyć uczynienie i zaradzenie wszelkim ich dolegliwościom, i dokazał nareszcie tego, że lud i woysko rozproszyli się i spokoynie do domu poodchodzili. Nazaiutrz odpłynął okręt do Algieru. Molla (Sędzia) wysłał swoiego Naiba (Zastępcę) do Kapudana Baszy, który się w Scio znaydował, donosząc mu o całem zdarzeniu, a oraz i o tem, że chociaż spokoyność i porządek na chwilę przywrócono, iednakże ogień wciąż ieszcze tle w popiele, a nowe wybuchnienie zemsty pospólstwa, iedynie tylko nadzieia spiesznego zadosyć uczynienia i ukarania występnego Mosselima wstrzymuie. Na to poselstwo pokazała się dnia 25. Sierpnia wieczorem w zatoce Smyrneńskiey flota Kapudana Baszy o 44ch żaglach. Mosselim został z rozkazu Kapudana Baszy aresztowany, i na okręt admiralski zaprowadzony; o godzinie 9tey ścięto go, a głowę iego posłano do Konstantynopola przez iednego Tatara. Naywyższy Dozorca cłowy, brat Mosselima, został także z urzędu złożonym, i znayduie się pod ścisłą strażą; dano mu rozkaz, aby rachunki swoie ułożył w porządek pod dozorem dwóch Officerów Kapudana Baszy; ten zaś tymczasem zaiął w posiadanie swoie niezmiernie wielki i przepyszny pałac pomienionego Dozorcy cłowego, który był tak nierozumnym, że go zbudować i iak naykosztowniey wyporządzić kazał. Mówią powszechnie, że ten Dozorca cłowy także ściętym zostanie, skoro tylko złoży rachunki, i że wykorzenią całą liczną rodzinę Kiatibów - Oglów, która dotąd bezkarnie dopuszczała się w Kraiu wszelkiego rodzaię niesprawiedliwości i uciemiężenia.

Dnia 9. Września, nowy Cesarsko Rossyyski nadzwyczayny Poseł i pełnomocny Minister Baron Straganoff, na fregacie Minerwie maiącey 44 dział i 260 ludzi osady, przybył z Odessy do Konstantynopola, i ieszcze tegoż samego dnia od Ciała dyplomatycznego uprzeymie powitanym zostawszy, nazaiutrz toż samo powitanie złożył wszystkim w Bujukderze mieszkaiącym Ministrom zagranicznym.

Powszechny stan zdrowia od czasu odeyścia ostatnich wiadomości nie pogorszył się wprawdzie, iednakże od czasu do czasu nie zbywa na nowych przypadkach zarazy morowey. W Smyrnie, gdzie się ludzie iuż prawie zupełnie bezpiecznymi mniemali, powszechna z tego radość znowu przerwaną została nowym przypadkiem zapowietrzenia w iednym domu Angielskim; daleko smutniey brzmią doniesienia z Morei; przeciwnie zaś w Salonice i w Kanei zdaie się, że to złe znacznie sfolgowało.

Rozmaite Wiadomości.

Właśnie, kiedy pisma publiczne przed trzema miesiącami wysyłały Jenerałow Savarego i Lallemanda do Persyi, a gazety Londyńskie widziały ich niedawno walczących w Algierze, a Lallemanda z roztrzaskaną tam twarzą, i kiedy gazety Niemieckie przybycie onychże do Węgier zapowiadały, donosi teraz ze Smyrny list kupiecki, że Savary, który żył bardzo samotnie w iednym domu wieyskim w sąsiedztwie tameczneym, wsiadł na okręt i popłynął do Kraiu Stanow Zjednoczonych, a Jenerał Lallemand przez Syryę do Egiptu poiechał.